

SŁOWO

Wilno Sroda 6 kwietnia 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Stosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemia
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECZANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECZANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena półrocznego n-r 20 groszy.
Opłata pocztowa niszczona ryczałem.
Redakcja reklamów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 80g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstanie 40 gr. W n-ch świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Marjan Zdziechowski: Arcybaszew i kwestia rosyjska w Polsce.

Michał Arcybaszew był więcej, niż znakomitym powieściopisarzem. W ostatnich latach życia swojego, spędzonych w Warszawie, był dla narodu swojego prorokiem. Jak prorocy Izraela na wygnaniu, *super flumina Babylonis*, jak prorok Jeremiasz którego postanowił Pan „obyć wykorzystać, i psować, i wytracać, i obalać, obić budować i szepcić” budził on sumienia, krzepił serca, wzywał do nieubłaganej a świętej walki, przekleństwem piętnował leniwość i małoduszność. Potęgą słowa nie dorównał mu nikt. „Mogła Arcybaszewa — powiedział jeden z jego przyjaciół — świętością jest dla emigracji rosyjskiej, ołtarzem na którym ona składa przysięgę, że walczyć będą dalej; i tem mogła ta jest straszną dla bolszewizmu i bolszewików...”

„Pisarzem jestem rosyjskim” — zaczynał Arcybaszew w r. 1923 swój pierwszy filijon w warszawskiej „Za Swobodę” — „młotując ojczyznę swoją szczerze, prosto, miłością dziecka do matki.” I matki tej nie opuścił on w chwili strasznego nieszczęścia, co na nią spadło: „Sądziłem, że powinność jest pisarza rosyjskiego, być z ojczyzną swoją w czasach jej ciężkiej niedoli, ażeby, gdy chwila na to przyjdzie, stanąć, jako niedoli tej wiarygodny świadek. I pożegnał się z Rosją dopiero gdy nieco złagodniał wicher krawy, i „nastąpiła szara jesień stopniowego rozkładania się bolszewizmu...”

W ciągu lat pięciu życia swojego pod panowaniem Sowietów czoła przed nim nie zgął: „Ani jednej chwili bolszewikom nie służyłem; z wyjątkiem tej pół ćwierci funta chleba, którą, według kart trzeciej kategorii, wydawano wszystkim i każdemu, nie nigdy od nich nie otrzymałem; nie starałem się o żadne „ochronne świadectwa” (*gramoty*) i wskutek tego utraciłem całe swoje mienie; nie poddawałem się żadnym dekretem sowieckim, o ile one mnie dotyczyły, i do samego końca byłem w stosunku do nich złośliwym dezertem zarówno wojennym jak cywilnym; nie brałem udziału w żadnych instytucjach kulturalnych, które oni tworzyli; ani jednego wiersza w żadnej *Krasnej Niewie* nie umieściłem, a na oficjalne propozycje współpracownictwa odpowiadałem, że dopóki wolności słowa niema, pisać dla nich nie będę; musiałem własnymi rekami na kawał chleba pracować, ale tak tych ani razu do nich nie wyciągnęłem i — proszę mi wybaczyć tę nieprzyzwoitość — wolałem oczyszczać miejsca ustępowe w dosłownym wyrazu tego znaczeniu, niż z nimi razem pracować nawet w sprawach ochrony skarbow kultury...”

Zahartowany w cierpieniu, przeistoczony w nieustraszonego bojownika przybył do Polski: „Oderwani od ojczyznego gruntu, my, bezdomni nędzarze i włóczędzy, którzyśmy utracili wszystko, co do utracenia było, powinniśmy zachować nasz ostatni skarb: świętą nienawiść do katów ojczyzny naszej.”

Stwierdziwszy, po przeżyciu w Rosji najstraszniejszych lat rewolucji, że czwarta część ludności wymarła z głodu lub w torturach czerezwyczałek a resztę doprowadzano do ludobójstwa — że inteligencja została wymordowana, albo wygnana, albo głodem, więzieniem i uciśkiem spłodzona i zmuszona do zaprzeczania się ciemiężcom Rosji — przypatrzywszy się wreszcie, jak rozmyślnie i systematycznie deprawowano młodzież, wychowując ją w bezwstydy i rozpustę, doszedł on do przeświadczenia, że w istocie swojej bolszewizm był ohydą konspiracją przeciw narodowi rosyjskiemu w celu zabicia w nim jego duszy, jego człowieczeństwa — i walce z konspiracją postanowił oddać wszystkie siły swoje poświęcić.

„Ja wiem — pisał — że wszyscy na świecie ma swoje granice; jedno tylko granic nie ma: podłość ludzka. A jednak z przerażeniem i obrzydzeniem patrzę na tych, których traktowano jak bydło, ponizano ich i deptano, zabierano im i zamęczano najbliższych i najdroższych, własnymi oczami widzieli krew i błoto, w które bolszewicy pograżali całą ziemię rosyjską, a teraz nawołują ofiary, aby się pogodziły z katami! Nie znają one dla nich nazwy w mowie ludzkiej. — Niema i nie może być żadnej zgody z mordercami, złodziejami, katami, z tymi, co skazali duszę całego darstajacemu pokoleniu. — I jeżeli Rosja nie może być zbawiona inaczej, jak przez zgodę z bolszewikami, to

nie zasługuje ona na zbawienie; niech ginie ten duchowo zginił naród i niech ślad po nim nie zostanie...”

A Europa? „Europa wie równie dobrze, jak ja to wiem, czem jest bolszewizm” — „niema tego głupca na świecie, któryby nie rozumiał, że rząd sowiecki nieczem innem nie jest jak banda rzeźmieszków i morderców...” „Włec co mówić mamy o tych premierach i prezydentach, o monarchach, którzy w białych rękawiczkach ścisają zakrwawione łapy owoych morderców i rzeźmieszków...” „Co mówić, jak osadzić przedstawicieli narodu: ow o wysokiej kulturze, którzy urządzają wspaniałe bankiety na cześć nowoczesnych ludożerców, a zapomnieli, że chcą naleyście ich uczestować należałoby na owych bankietach podawać im krwawiące się bifsztuki z „człowieczego mięsa...”

Młody Conradi, syn właściciela znanej w Petersburgu fabryki czekolady, zastrzelił postać sowieckiego w Szwajcarii, Worońskiego. Było to aktem zemsty, odpowiedzią na zamordowanie rodziców jego przez bolszewików. Miał się nad nim odbyć sąd w Genewie. „Belletrysta jestem z zawodu — pisał Arcybaszew — mam prawo fantazjować, ile tylko zechcę, i oto, co widzę”. Przesuwa się przed nim wstrząsający obraz, który tu podaję w krótkim zarysie. Malownicza miejscina wśród błękitnych jezior szczytów Szwajcarii, gmach sądu, w nim jasna, biała, czysta sala. Już ją zapelnia publiczność i reporterzy ze wszystkich stron świata. Wchodzą przysięgli; wszystko ludzie stateczni, z pośród kupców, zegarmistrzów, rzemieślników — w czarnych surdutach i wykończonych koszulkach, twarze poważne, powaga chwili przejęte.

Po nich weszli i zasięli sędziowie; powstaje prezes Sądu i głosem donośnym każe wprowadzić pod sąd. Niczem podsądy ten nie wyróżnia się od nas wszystkich; ani on, ani żaden z tych co go znali, nie przypuścił nigdy, aby mógł on kiedykolwiek zasiąść na ławie oskarżonych, jako zbrodniarz, zabójca. — „Proszę poprosić świadków” — słyszemy znowu głos prezesa. Otworzone drzwi, ale nikt nie wchodzi. Wcisnęła się tylko do sali jakiś zimny mrozący prąd zgniełego powietrza; prąd ten przelatał się w mgle coraz gęstszej; wszyscy się duszą — publiczność, przysięgli, sędziowie, nieznośny obrzydliwy smród rozkładających się trupów. Tylko prezes panuje jeszcze nad sobą i poraz drugi powtarza: „proszę wprowadzić świadków”. I oto wreszcie wchodzi, — cisną się jeden za drugim tysiące, setki tysięcy, miliony. „Rośli mężczyźni z zakrwawionymi głowami i śladami straszliwych katowskich na ciele; widma wynędzniałych kobiet z piętnem nieskończonego bólu i wstyd na twarzach; wychudzone szkielety dziecięce z rozdeptanymi żołądkami... a oto jakieś nąwpół zjedzone ciała człowieka pełną za nimi, krwią i ropą znacząc posadzkę. A ci oboje sturtorowani staruszkowie, co się z tłumem wysunęli i na rany swoje wskazyują? Czy to nie rodzice podsądnego? On zadrał na ich widok... Ach, tak strasznie, tak dziko brzmia wołania ich wszystkich, jak jakiś wirchór jesienny, wyciągający po bezbrzeżnych równinach Rosji: „sprawiedliwości, sprawiedliwości...” Paniczne przerażenie nagle ogarnęło wszystkich, uciekają z sali reporterzy wszystkich gazet świata, i przysięgli, i sędziowie, ucieka w końcu sam prezes; sąd nie doszedł do skutku...”

Nie odbył się w wizji pisarza, ale odbył się w rzeczywistości; Conradiego uniewinniono. Uniewinnienie to — słusznie pisał Arcybaszew — było polickim wymierzonym nietylko bolszewizmowi, ale tej cywilizowanej chrześcijańskiej Europie, szukającej ideologicznego usprawiedliwienia dla bolszewickich zbrodni i wchodzącej w przyzłajskie rozmowy i układanie z twórcami komunistycznego raju, w którym ludobójstwo stało się zjawiskiem pospolitym, ludzi karmiono zdechliną i ekskrementami, po pniwach zaś czerezwyczałek oprawy i „sędziowie” z trudnością chodząc mogli, bo podeszwy przyklejały do lepkiego błota na podłogach, tworzącego się z mieszaniny krwi i rozdeptanych mózgów ludzkich...”

„Wielkie prawo moralne — zamykał Arcybaszew rozmyślania swoje nad procesem Conradiego — nad którym tak długo i uparcie, we krwi i we łzach pracowała ludzkość, poszło w niepamięć. Śmieją się z niego,

bo to burzazyjny przesąd, sentymentalny romantyzm...” „Ach, gdyby to głos mógł mógł zabrznieć jak dzwon na wieży wiekowej, gdyby krzykiem moim obudzić mógł martwe i martwiące dusze!”

Arcybaszew, na gruncie świętej nienawiści stanawszy i piętnując, jako spodenie, każde najmniejsze „wobec Sowietów ustępstwo, miał na myśli przedewszystkiem emigrację rosyjską. Lecz poza emigracją mamy tu, w granicach Polski, Rosjan nie emigrantów, ale oczywiście z nami duchowo zsolidaryzowanych, Rosjan, którzy albo się tu urodzili, albo otrzymali obywatelstwo polskie.

Staje przed nami niezmierne dla nas doniosła kwestia rosyjska.

Rosjanie, współobywatele nasi, nie ukrywają tego, że jest im niewojko wśród nas, nie czują gruntu pod nogami; wydaje im się — cytując słowa jednego z nich — jak gdyby wzburzone morze rosyjskie wyrzuciło ich na mało gościnne polskie wybrzeża, gdzie patrzą na nich z niechęcią, czyniąc ich odpowiedzialnymi za wszystko, co kiedykolwiek Polska od Rosji Carskiej wycierpiała. Z narodu panującego, pewnego trwałości panowania swego i nie troszczącego się o przyszłość, stali się grupą rozbitków bez oparcia, można powiedzieć, bez jutra, zmuszonych rachować na własne tylko siły, które się wyczerpują w walce z niedostatkiem i pod ciężarem gnębiącego poczucia bezradności.

Położenie ich było przykrem przed inwazją bolszewicką w 1920 r.; po inwazji stało się jeszcze przykrejszem. Wszak wojna z Sowietami była wojną polsko-rosyjską.

„Rosjanie — pisze utalentowany tłumacz Słowackiego na język rosyjski, D. Bochan — „to znaczy człowiek, przemierający z głodu, który nie ma pracy i nie może jej znaleźć, „bo nie posiada języka państwowego; „nie pobiera zapomogi z funduszu dla bezrobotnych, bo jest niewłaściwego wyznania i nieprzyzwoitej „narodowości”. — Nie jest bowiem rzeczą przyzwoitą należeć do narodowości, której dotychczas nie chcieliśmy uważać za istniejącą; Rosjan niema — oto wspólna teza wszystkich, jakie były, rządów polskich. Nie dziw, że w wytworzonej przez to atmosferze nie każdy Rosjanin miał odwagę za Rosjanina się podawać; naprz. w pierwszych latach uniwersytetu naszego zastraszeni studenci Rosjanie, choć żadnego przymusu z zewnątrz nie wywierano, woleli jednak zapisywać się jako Białorusini. Dziś jest inaczej; kolo studenckie narodowości rosyjskiej, którego jestem kuratorem, liczy 70 u przeszło członków.

Szczegół ten stoi w związku z powszechnym, choć powolnym wzmaganiem się świadomości i energii narodowej. Wyrazem tego jest *Zjednoczenie narodowe rosyjskie*, które się ukonstytuowało na zjeździe we Lwowie w początku lutego b. r., a za cel główny postawiło sobie wyrobienie u rządu uznania Rosjan za jedną z mniejszości, ażeby dzięki temu mieli oni możność korzystania z uprawnień przysługujących innym mniejszościom.

Jak się Zjednoczenie rozwinie, jakimi drogami pójdzie, nie wiem, powodu jednak do obaw nie widzę. Wprawdzie w pierwszej chwili wybór Lwowa mógł się wydać objawem agresywności i obudzić odruch niechęci. Ale gdyby nie Lwów niechętem zjazdu, ogniskiem ruchu byłoby chyba Wilno. W Wilnie zaś pamięć rządów carsko-rosyjskich zanadto jest świętą i żywą, — i zjazd, wbrew jego kierowników, przybrał w oświeczonych ludności pożytych wrogów panrosyjskiej demonstracji. Wiele lepiej Lwów niż Wilno. Poza tem sądzę, że obrano Lwów dlatego, że ci *gentes Rutheni*, którzy się za Rosjan uważają, mają tam za sobą tradycję walki o prawa narodowe. W tym kierunku wywienieni mają praktykę organizacyjną i wreszcie wśród tych Rosjan Lwowskich — wyznaje, że trudno wyraz ten wykrzusić nam, którzyśmy przywykli ich moskalofilami nazywać — wśród Rosjan tych czy moskalofilów jest więcej ludzi materialnie niezależnych niż gdzieindziej, co też bez wagi nie jest.

Plemię ruskie, rozpada się, jak wiemy, na trzy główne odłamy: wielkoruski, małoruski i białoruski. Z odłamu wielkoruskiego powstało potężne wszechruskie czyli rosyjskie państwo carów; język rosyjski stał się językiem państwowym, rosyjska zaś

literatura, opieką państwa otoczona, całkowicie zaczęła blaskiem swoim literaturę Rusi południowej i, podobnie jak literatura nasza, poczęła wchłaniać w siebie pierwsieli małoruski i białoruski i niemi się wzbogacać. Gdy zaś w czasach nam bliższych obudził się separatyzm rusko-ukraiński, rząd carski począł ruch ten z bezwzględna surowością tłumić. Nationalista rosyjski, w przekonaniach swoich bardzo gwałtowny, ale przy tem człowiek rozumny, Sergiusz Szarapow, politykę tę polecał, dowodząc, że najlepszą bronią do zwalczania tak ukrajinizmu, jak tembardziej załedwo jeszcze wówczas kielkującego ruchu białoruskiego było przyznanie obu tym prądom swobody zupełnej: „Cała ich energia — do „wodził — tkwi w reakcji przeciw uciśkowi; nie uciśkać, nie krępować, a „oba separatyzmy i obie literatury zanikną, nie będąc w stanie współzawodniczyć z literaturą rosyjską”.

Nie wiem, czyby dziś powiedział Szarapow, gdy wypielegnowany przed wojną w Galicji Wschodniej pod rządem austriacko-polskimi ukrajinizm stał się potęgą, ruch zaś białoruski równie powstrzymać się już nie da. Potęgi tej jednak Rosjanie na zjeździe we Lwowie nie docenili i było to z ich strony aktem odwagi posuniętej do zachwalości stając na dawnem państwowo-rosyjskim imperjalistycznym stanowisku „nienaruszalnej zasady narodowej i kulturalnej jedności wszystkich plemion ruskich”. Było to równoznaczne z wypowiedzeniem wojny i Ukraińcom i Białorusinom.

Aby z taką zasadą mógł wystąpić trzeba czuć w sobie siłę. „Jest nas 11/2 miliona” — mówią oni. Z tej jednak liczby można śmiało odjąć przynajmniej milion nieświadomych włościan, których każdej chwili łatwo porwać może nieprzebiegająca w środkach agitacji białoruska. Wobec tego innej rady niema, jak agitatorów przelicytować. I oto tworzy się już jakaś grupa rolnicza, która stojąc na realnym gruncie, wygłasza pomimo to, jako ideał, bolszewickie „ziemia trudowemu narodu”.

Sympatyczne to nie jest, ale i nie jest niebezpieczne. Tych panów, co do Moskwy jedzą i pieniądze, stamtąd przywożą, Rosjanie nie przelicytują. Będą więc musieli wcześniej czy później zawrócić z drogi, a wrócić natomiast do idei wielkiego pisarza, wielkiego patrioty i bojownika, że jedyną racją bytu dla narodu rosyjskiego jest walka na śmierć z bolszewizmem, które naród ten zwaliło. „Po za tem dla narodu rosyjskiego niema zbawienia” — powtarzam przytoczone wyżej słowa Arcybaszewa — „i jeśli tego nie uczyni, niech ginie i niech śladu po nim nie będzie...”

Nie wątpię, że porozumienie ze Zjednoczeniem narodowym rosyjskim, jako z elementem społecznie i politycznie umiarkowanym a kulturalnym, jest łatwe, łatwiejsze, niż z niejedną wśród innych mniejszości. Dla tego też serdecznie im życzymy, aby zostali uznani, jako mniejszość i aby spełnione zostały w granicach możliwości ich postulaty zwłaszcza w zakresie szkolnictwa.

„Ale sprawą najboleśniejszą ze „wszystkich, dręczącą każdego Rosjan, „niema w Polsce — pisze D. Bochan — „sprawa religijna. I dla nas jest ona trudną i dręczącą. Od początku polityka nasza względem Cerkwi była najniebezpieczniejszą, polegała na niewolniczym naśladowaniu polityki carów w stosunku do katolicyzmu. „Nie doceniła — pisze Mackiewicz — „ani siły moralnej tkwiącej w Cerkwi prawosławnej, ani jej siły antybolszewickiej. „Chciała jej używać jako instrumentu „białoruskiej. Wogóle nie rozumiała, że Cerkiew nie jest panną w tańcu, że nie można nią kręcić, jej „naginać do swoich celów politycznych. Stanowisko nasze wobec „Cerkwi powinno być chrześcijańskie. „Cieszyć się powinniśmy, jeśli się od „rodzi i powstanie, bo będzie zawsze „powstrzymywała napór bolszewizmu, „a rozważne i spokojne układy z „Cerkwią będą mogły dać nam o wiele „więcej, aniżeli próżne koncesje, „wydawane politykom białoruskim”.

„Marjanie Edmundowicz — mówił do mnie przed dwoma laty w Paryżu jeden z Rosjan najszlachetniejszych i dla nas najczulszych, bliski i zaufany w epoce wojny współpracownik Sazonowa, ks. Grzegorz Trubecki — „historia skazała nas na współzycie, powinniście więc myśleć o cza-

„sach przyszłych; o zgodzie. Zamiast „tego uciśkacie prawosławie, więzicie „liście i wygnaliście biskupów naszych; „jakże się więc ukształtują nasze ston „sunki w przyszłości? Powiedziałem, co mogłem, na jakie-takie usprawiedliwienie polityki rządu naszego. Miał on trudny orzech do zgryzienia z biskupami z epoki carskiej, którzy z myślą o Polsce niepodległej pogodzie się nie umieli, na rządy polskie patrzyli jako na okupację, którą przetrwać należało. Nic dziwnego, że rząd chciał mieć biskupów podatniejszych. Nieprzychylnych czy podejrzanym o nieprzychylną wygnano. Społeczeństwo rosyjskie przyjęło to, jako akt gwałtu. Instalację nowych biskupów uznano za niekanoniczną. Co gorzej, niektórzy z tych nowych biskupów byli niekanonicznie wyświęceni; patrzali oni i patrz na nich jako na intruzów, z taką samą niechęcią, z jaką my patrzyliśmy w latach nałogowego ucisku Kościoła (1863—1882) na księży rusyfikatorów jak: Zylfiński, Niemcewski, Sęczykowski.

Na domiar złego ustanowiono autokefalie, też, zdemem Rosjan, niekanonicznie. Kanoniczność bowiem wymaga uprzedniego zwołania Soboru, złożonego z duchownych i świeckich, zgody tego Soboru i zgody patriarchy czy metropolity, od którego miejscowa Cerkiew była przedtem zależna.

W spór ten nie wchodzę, zaznaczam tylko, że dziwnym nieco wydaje się zarzut niekanoniczności w ustach tych, którzy uznawali kanoniczność Najświętszego Synodu stworzonego przez Cara Piotra i ponizanego przez niego i jego następców do roli posłusznego narzędzia Carów.

Sprawa jest nadzwyczaj ciężką. Zwalczając zwołanie Soboru, którego żąda senator Bogdanowicz i wraz z nim wielu innych, mogłoby się stać źródłem gorszych i niebezpiecznych zamieszek, jeśliby Sobór oświadczył się, co jest bardzo prawdopodobne, przeciw dzisiejszym archierejom. Sądzimy, że na lepszej drodze stanęli ci, co w imieniu Rosyjskiego Narodowego Zjednoczenia weszli w styczność z metropolitą Dionizym i uzyskali jego błogosławieństwo *).

Po za tą sprawą zasadniczą są inne, domagające się szybkiego załatwienia. Są słuszne skargi popów z powodu trudności stawianych im przez władzę w staraniach o uzyskanie „dowodów osobistych”; bez tych legitymacji są ciągle w dręczącej niepewności jutra, mogą spodziewać się każdej chwili wygnania do Sowdepji. Są dalej skargi w sprawie odbierania prawosławnych kościołów, które niegdyś były katolickimi czy unickimi. Tu każdy poszczególny fakt wymagałby ze strony władz żywego wniesienia w skargę, ażeby nie posadzono nas o kierowanie się zasadą, która, niestety, zbyt często w życiu potoczem słysze, że „dawniej wy nas gnębiłicie, teraz my was przynębnimy”.

Wreszcie na porządku dziennym stanęła już sprawa ukrajinizacji Cerkwi, a za nią niezawodnie powstanie sprawa białoruszenia. Inicjatywa w rozwiązaniu należy do hierarchów. To jednak na uwadze mieć należy, że jak u nas łacina, tak w Słowiańszczyźnie obrządku wschodniego językiem liturgicznym jest język staro-bułgarski — zwany cerkiewno-słowiańskim. Co byśmy powiedzieli gdyby nasi katolicy poczęli żądać wyrugowania łaciny z nabożeństwa? Interesem jest i obywatelom rządu, sprzeciwić się, o ile się da, wszelkim rewolucyjnym zamierzeniom w obrębie Cerkwi i stać w obronie tego, co poświęcone zostało wielowiekową tradycją, t.j. Cerkwiej Słowiańszczyzny.

Zbliżenia się i porozumienia z obcym żywiołem szukać można i należy na gruncie wspólnych spraw, wspólnych potrzeb i dążeń. Ta wspólna sprawa jest walka do ostatniego tchu z bolszewizmem i bolszewizmem, który dziś groźniejszym jest niż kiedy mając za sobą potężną rezerwę budzących się ludów azjatyckich. O to chodzi, aby zrozumiały u nas czynniki rządzące i aby w głąb społeczeństwa rosyjskiego przeniknął głos wielkiego pisarza i wodza narodu, jakim był Arcybaszew.

W jednym z ostatnich filijonów swoich na łozu śmierci pisanym wystąpił Arcybaszew przeciw *Przeglądowi Wileńskiemu*, chwalecemu jakiegoś agitacyjnego bolszewickiego filmu kursującego już w Polsce bez przeszkody ze

strony władz. Nie o *Przegląd Wileński* chodziło autorowi, ale pochwale w tem piśmie umieszczonego wzięt on jako zjawisko typowe, jako objaw powszechny w Europie krótkowzroczności, która nie widzi grozy bolszewizmu, nie zdaje sobie sprawy z jego celów i metod, nie jest w stanie wmyśleć się w istotę przeżywaną chwili i pojąć, że niezbędnym przygotowaniem do urzeczywistnienia hasła rewolucji rosyjskiej: *bić burżujów i ograbić ich z majątków (bić burżujów, grab na grablennoje)* jest wzbudzenie w ciemnych masach nienawiści klasowej, między innymi za pomocą odpowiednich film.

Przegląd Wileński i inne podobne pisma w Polsce i po za Polską wykłajają emigrantom rosyjskim, gromiącym dziś bolszewizm, że sympatyzowali i nieraz uczestniczyli w ruchach rewolucyjnych r. 1905. „Ale rok 1927 w Polsce — odpowiadał Arcybaszew — nie jest rokiem 1905 w Rosji. — „Wówczas walczyło z „caratem środkami, które dziś pole „piamy, lecz cel był słuszny: w Polsce zaś car niema, Polska jest „Rzeczpospolitą demokratyczną, która istnieć może tylko pod warunkiem „współpracy wszystkich warstw „ludności — i propaganda nienawiści „klasowej, gdy wszyscy czujemy pod „sobą wrzenie podziemnych kłnow „komunistów, jest po prostu zbrodnia”.

Tym uwagom pisarza rosyjskiego dano w *Przeglądzie Wileńskim* dumną odprawę, której sens był ten, że filmy mają wartość artystyczną, djabel zaś bolszewicki nie jest wcale tak strasznym, jak go malują.

Bliżsi mi duchem, ci obcy pochodzeniem i mową obywateli i nieobywateli państwa naszego, którzy niebezpieczeństwo czują i przed nim ostrzegają, niż swoi, dla których „djabel bolszewicki nie jest wcale tak straszny, jak go malują”.

Marjan Zdziechowski.

Rozbudowa floty francuskiej.

PARYŻ, 5. III. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów prezydent Doumergue podpisał projekt w sprawie upoważnienia rządu do zbudowania w czasie od pierwszego lipca 1927 roku do 30 czerwca 1928 roku okrętów stanowiących drugą część programu budowy nowych jednostek floty.

Waldemarasz pozyskał Łotwę.

RYGA, 5. VI. PAT. Z Kowna donoszą: Waldemarasz wyraził nadzieję, iż w krótkim czasie dojdzie do ścisłego przyjaźnego związku łotewsko-litewsko-estońskiego. Podstawą tego związku mają być dobre stosunki z Niemcami i Rosją Sowiecką. Jeden z dzienników łotewskich zauważył, że Waldemarasz, którego Zelens nazwał faszystą, potrafił pozyskać Łotwę dla kombinacji wygodnych dla premiera litewskiego, ale o wiele mniej korzystnych dla Łotwy.

Afera „Mołogi”.

BERLIN, 5. IV. PAT. W depeszy z Moskwy donosi „Vossische Ztg”, że przed sądem gubernialnym w Moskwie zakończył się proces przeciw moskiewskiemu przedstawicielstwu tow. „koncesyjnego „Mołoga”. Kierownikiem moskiewskiego biura Lewin i Berdyczewski przekupili dyrektora grodzieńskiego trustu rolnowego Gussmana i dyrektorów rolniczych trustu maszynowego Sutnikowa i Kisieliewa, skłaniając ich do zawarcia układów niekorzystnych dla Rosji. Szkoda powstała stąd, dochodzi do kilku milionów rubli. Lewin i Berdyczewski mieli ze strony tow. „Mołoga” zapewniony 50 proc. udział w dochodach. Sąd skazał wszystkich trzech dyrektorów trustu na karę śmierci przez rozstrzelanie i na konfiskatę majątku. Lewin i Berdyczewski skazani zostali na 5 lat więzienia i wysokie kary pieniężne.

Jęcmień
4-tygodniowy Miesięcznik
11 odcisków
kwalifikowany

**SPRZEDAJE WILEŃSKI
SYNDYKAT ROLNICZY**

Wilno, Zawalna Nr 9

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ZADĄŻ BEZPŁ. PROSPEKT WARS. KREDYTOWA 12

*) „Kropki nad i” str. 120.

*) „Za Swobodę” Nr. 76.

ECHA KRAJOWE

Nowy spisak na Litwie.

Sejm i Rząd.

„Pustka ideowa“.

Pożyczka zagraniczna.

WARSZAWA, 5 IV. (tel. wł. Słowa)

Nad sytuacją polityczną w chwili obecnej góruje sprawa pożyczki zagranicznej. Dookoła jej skupiają się wszystkie rozmowy w kołach politycznych, które bez względu na swe zabarwienie polityczne jednomyślnie uznają konieczność zaciągnięcia pożyczki. W dniu dzisiejszym o godzinie 6 tej na Zamku odbyła się konferencja pod przewodnictwem Prezydenta Mościckiego, w której wzięli udział: premier Marszałek Piłsudski, wice-premier Bartel, minister Zaleski i Czechowicz. Plan finansowy dostarczony przez pp. Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego, jak twierdzą w kołach zbliżonych do ministerstwa Skarbu został prawie całkowicie zaaprobowany przez Min. Czechowicza, który w porozumieniu z delegatem banków amerykańskich p. Money poczynił niezbędne drugorzędne poprawki. Stanowisko całego rządu jest identyczne ze stanowiskiem min. Czechowicza. W dniu dzisiejszym mieli się ostatecznie wypowiedzieć p. Prezydent Mościcki i premier Marszałek Piłsudski.

W kołach sejmowych sprawa pożyczki również jest dyskutowana bardzo żywo i tu trzeba stwierdzić jednoznacznie co do konieczności jej zaciągnięcia na podstawie planu przedstawionego przez prof. Krzyżanowskiego i vice-prezesa Młynarskiego.

P. Konstancy Skirmuntt.

WARSZAWA, 5 IV. (tel. wł. Słowa) Nasz poseł w Londynie p. Konstancy Skirmuntt przybywa jutro do Warszawy. Pobyt p. Skirmuntta ma charakter prywatny i potrwa kilkanaście dni.

Z komitetu rzeczoznawców do spraw mniejszości.

W ubiegły poniedziałek odbyło się po raz pierwszy po dłuższej przerwie posiedzenie komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich. Omawiano znowu sprawę odczynku niedzielnego, nie powzięto jednak żadnych decyzji. Postanowiono jedynie zaprosić w nadchodzącą środę przedstawicieli drobnego handlu, przemysłu i kupiectwa zarówno polskiego jak żydowskiego aby wypowiedzieli się w tej sprawie. Podstawą rozmów, jak dowiadujemy się, będzie projekt przedłożenia godzin handlu w soboty dla wszystkich sklepów do godz. 10 wieczorem i przyznania sklepom 4-tej kategorii prawa handlu do godz. 10 rano w niedzielę.

Badanie kosztów produkcji.

W ubiegłą niedzielę członkowie komisji ankietowej zakończyli swe prace przygotowawcze i wyjechali z Warszawy do poszczególnych ośrodków przemysłowych, celem przeprowadzenia na miejscu badań nad kosztami produkcji. Najpierw zbadać zostaną ośrodki przemysłowe: Łwów, Kraków, Bydgoszcz i Poznań.

Rozporządzenie prasowe.

Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów, które zapowiedziane zostało na środę, rozpatrzone zostaną 2 projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowym oraz „zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach“.

Ostateczne opracowanie dekretu uległo zwłoce, gdyż Rząd postanowił zasięgnąć opinii Związku Syndykatów Dziennikarzy. Jak informują z kół rządowych, opinie tej sfery miarodajne częściowo uwzględniły, reszta ma być wzięta pod uwagę na Radzie Ministrów.

„Nowy podatek“.

Pisma warszawskie donoszą, iż projekty „Obozu Wielkiej Polski“ przewidują specjalne podatki, mianowicie: posiadacze ziemi i lasu, w za-

Pan Roman Dmowski mówił bardzo słusznie o „pustce ideowej“. Lecz należałoby wielkimi Demokracie Narodowemu skonałostaw, że to Słowo właśnie od kilku lat porusza ten temat w tych właśnie wyrazach „pustki ideowej“ wypowiedziany. Pisałszy tak często, że niepodobna realizując jednocześnie nasze najdalej idące zadania narodowe, a państwo polskie realizując marzenia naszych ludowców i socjalistów, przez realizację tych wszystkich celów wytworzyć to „pustkę ideową“, którą jedynie hasło mocarstwowości Polski wypełnić może. Tak często powtarzaliśmy tę właśnie myśl. Niema patentów w ideologjach politycznych — prawda, lecz p. Dmowski nie może się także zastanawiać, że nie znał artykułów Słowa, bo tak jak nikt nie może się zastanawiać nieznajomością prawa, tak człowiek głoszący ideologię polityczną nie może się zastanawiać nieznajomością prądów politycznych nurtujących w narodzie. I dlatego od p. Romana Dmowskiego mamy prawo wymagać, aby zaznaczył kiedykolwiek, że pojęcie „pustki ideowej“ w Polsce powtórzył za nami.

Tuz komunistyczny w potrzasku.

Ubiec Kazimierza Cichowskiego b. „szefa“ rządu bolszewickiego w Polsce.

Onegdaj władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały w Łodzi podejrzanego osobnika, który przypominał im znanego ongiś działacza komunistycznego. Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że aresztowany jest bardzo „grubą rybą“ komunistyczną. O obojętnym zatrzymanym był w roku 1920 w czasie inwazji bolszewickiej „szefem rządu bolszewickiego w Polsce“. Nazywa się Kazimierz Cichowski. Dalsze badania stwierdziły, że Cichowski kilkakrotnie był w Polsce w celu organizowania komunistów. Za każdym razem używał innego pseudonimu, raz się nazywał Łukasiewiczem, w innym znowu wypadku uchodził za Jasińskiego. Terenem jego działalności po roku 20 w Polsce były okręgi przemysłowe a przezwane Łódź.

W latach 1918, 19 Cichowski był kierownikiem komisji nadzwyczajnej dla spraw Polski. Niebezpiecznego paskaża osadzono pod kluczem a jednocześnie przeprowadzono szereg rewizji w Częstochowie, Piotrkowie, Kaliszu i Żduńskim Woli. Rezultaty rewizji przeszły wszelkie oczekiwania. W Częstochowie wykryto formalny arsenał broni i wielki zapas amunicji, w innych miastach obfite ilości biuły komunistycznej, korespondencje i t. p.

W latach 1918, 19 Cichowski był kierownikiem komisji nadzwyczajnej dla spraw Polski. Niebezpiecznego paskaża osadzono pod kluczem a jednocześnie przeprowadzono szereg rewizji w Częstochowie, Piotrkowie, Kaliszu i Żduńskim Woli. Rezultaty rewizji przeszły wszelkie oczekiwania. W Częstochowie wykryto formalny arsenał broni i wielki zapas amunicji, w innych miastach obfite ilości biuły komunistycznej, korespondencje i t. p.

W latach 1918, 19 Cichowski był kierownikiem komisji nadzwyczajnej dla spraw Polski. Niebezpiecznego paskaża osadzono pod kluczem a jednocześnie przeprowadzono szereg rewizji w Częstochowie, Piotrkowie, Kaliszu i Żduńskim Woli. Rezultaty rewizji przeszły wszelkie oczekiwania. W Częstochowie wykryto formalny arsenał broni i wielki zapas amunicji, w innych miastach obfite ilości biuły komunistycznej, korespondencje i t. p.

Z Nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

WARSZAWA, 5 IV. PAT. Na przedstawicieli Ministerstwa Sprawie-dliwości do nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie powiatu Sionimskiego na rok służbowy 1927—28 został wyznaczony sędzia pokoju w Sionimie Jan Osieckim.

Aresztowanie posła na sejm Pajusa.

Według wiadomości z Kowna, władze policji politycznej wpadły na ślad nowego spisku zmierzającego do obalenia rządu i zamachu stanu. Śledzibą organizacji były Szawle. Organizacja miała charakter lewicowy. Na czele jej stał jeden z wybitnych działaczy kowieńskich, poseł na sejm litewski z frakcji „ludowców“ Pajus.

Dn. 3 b.m. odbywały się w Szawlach narady tej organizacji, oficjalnie zaś zjazd frakcji ludowej. Nazajutrz Pajus udał się do Kowna, gdzie na stacji został aresztowany przez policję polityczną i osadzony w więzieniu.

Wobec zaszłego faktu, leader opozycji poseł Tołuszysz wystosował protest do rządu wskazując na niesłychany fakt złamania konstytucji przez rząd. W całym mieście zapanowało wzburzenie.

„Lietuva“ opośla Łukasiewicza niepowodzeniach.

Urzędowa „Lietuva“ pisząc o kłesce polityki polskiej nad Bałtykiem, zaznacza w końcu: „W stosunkach polsko-litewskich godna zanotowania jest odpowiedź jaką ministerstwo spraw zagranicznych Łotwy dało przedstawicielowi Polski, na propozycję zawarcia traktatu handlowego. Rząd łotewski wyjaśnił, że rokowania o zawarciu traktatu nie mogą być rozpoczęte do czasu, aż Polska zgodzi się z tak zwaną klauzulą państw nadbałtyckich i Rosji, która zastrzega, że Łotwie pozostawia się prawo dania większych prerogatyw państwu nadbałtyckim i Rosji, niż Polsce. W ten sposób, kiedy dążenia polityczne Polski zostały już odparte, spotkało ją też fiasco w dążeniu uciemiężenia ekonomicznego państw bałtyckich“.

Wybory prezydenta Łotwy.

RYGA, 5-IV. PAT. Podczas wyborów na prezydenta republiki, które rozpoczęły się o godz. 5 popołudniu walka rozegrała się pomiędzy dwoma kandydatami Kwiesiem, wysuniętym przez związek włościański i Juraszewskim. Odbity się trzy głosowania. W pierwszym głosowaniu Kwiesi otrzymał 43 głosy, Juraszewski 41. Białych kartek było 10. W drugim głosowaniu Kwiesi otrzymał 45 głosów, Juraszewski 41. Wstrzymało się od głosowania 9 osób. W trzecim głosowaniu Kwiesi otrzymał 45 głosów. Wstrzymało się od głosowania 51 osób. Kandydatura Juraszewskiego, która była zwalczana przez mniejszości narodowe, odpadła ostatecznie. Wybory odbędą się we czwartek.

Zamach bolszewicki w Anglii.

LONDON, 5 IV PAT. „Daily Mail“ donosi o wykryciu i unieszkodliwieniu spisku bolszewickiego, zmierzającego do wywołania nieuzasadnionego niczem strajku generalnego górników angielskich. Właściciele kopalń, uprzedzeni zawnazu o zamiarze wywołania strajku, poczynili odpowiednie kroki zapobiegawcze.

Czy Niemcy zawrą konkordat.

BERLIN, 5 IV. PAT. W dniu wczorajszym na zgromadzeniu członków niemieckiego stronnictwa ludowego minister spraw zagranicznych S. Resemann złożył oświadczenie, w którym stanowczo zastrzegł się przeciwko próbowi interpretowania jako zapowiedzi walki przeciw konkordatowi—jego mowy (Stresemanna), wygłoszonej na konferencji kulturalno-oświatowej, wymienionej stronnictwa. Minister zaznaczył dalej, iż w przeciwnieństwie do bezwzględnej odrzucenia myśli o konkordacie zamierzał w swej mowie zwrócić uwagę, że sprawę tę należy rozstrzygać bez namietności partyjnopolitycznej. Stanowisko Stresemanna, jako członka gabinetu w sprawie konkordatu między Rzeszą a kurją pokrywa się zupełnie z oświadczeniem złożonym w swoim czasie przez kanclerza Rzeszy. Stresemann podkreślił jedynie programowe stanowisko swej partii (niem.-lud.) na wypadek, gdyby w przyszłym rozwoju wypadków były zagrożone podstawowe zasady wolności sumienia w Rzeszy, której to wolności stronnictwo bronić będzie wszelkimi sposobami.

Kontratak wojsk północnych.

SZANGHAI, 5 IV. PAT. Posuwanie się wojsk kantońskich w kierunku rzeki Żółtej spotyka się obecnie z silniejszym oporem wojsk północnych, które w niedzielę przeszły do kontrataków i po zwycięstwie zajęły Kwan-Tien, położone na linii kolejowej o sto mil na północ od Nankinu. Nacjonaliści skierowali w tę stronę posiłki. Do Nankinu nadszedł pierwszy transport rannych w liczbie 200 żołnierzy.

Wręczenie zbiorowej noty.

LONDYN, 5 IV. PAT. W tutejszych kołach politycznych spodziewają się, że zbiorowa nota mocarstw, żądająca odszkodowania z powodu wypadków w Nankinie zostanie wręczona w tych dniach władzom kantońskim. Sądzą tu, że nota zawierać będzie zdecydowane żądanie mocarstw niedopuszczania w przyszłości do powtórzenia się ekscesów.

Posłowie Hramady odznaczeni orderem „Krasnoja Znamia“.

Wdzięczne Sowiety..

Według wiadomości nadeszłych z Mińska, odbyło się tu ostatnio posiedzenie Rady Komisarzy Ludowych R. S. S. R. na którym postanowiono przesłać do C. K. w Moskwie wniosek o odznaczeniu aresztowanych w Polsce posłów „Hramady“ orderem „Krasnoja Znamia“. Wniosek ten jakoby został już przesłany. Potwierdzenia tej wiadomości jeszcze niema.

Ekscesy antyżydowskie w Homlu.

Z Mińska donoszą: W Homlu na Białorusi Sow. doszło do antyżydowskich ekcesów zainicjowanych przez tamtejsze Kółko Komsomolców. Między innymi ciężko pobity został rabin M. Remower, członek komitetu miejskiego pomocy bezrobotnym. Okrwawionego starca wydobyło z rąk oprawców kilku żydów.

MIR. padek tak niezrozumiały i niebawmy, że przytaczamy go celem zilustrowania stosunków panujących u nas.

PIŃSK.

— Doświadczalna Stacja Rybacka w Duboju w powiecie Pińskim. W roku bieżącym zostanie założona i uruchomiona doświadczalna stacja rybacka przy szkole rolniczej męskiej w Duboju w powiecie Pińskim. Stacja ta będzie miała za zadanie przeprowadzenie doświadczeń w dziedzinie hodowli karpia, mających na celu podniesienie wydajności stawów karpiowych na Polesiu, a zarazem będzie służyła jako środek propagandowy współczesnych racjonalnych metod hodowli karpia dla interesujących się temtem praktycznym, dla pozyskania wiadomości fachowych stawniczych, dla dostarczania miejscowej szkole rolniczej rocznego dochodu, badania dorczka i rzeki Piny pod względem naukowym, przemysłowym, wreszcie będzie służyć jako ewidencyjny i doświadczalny teren dla studentów przyrodników i rolników specjalizujących się w rybactwie i ichtiologii. Hodowla karpia ma dla terenu Polesia ogromne znaczenie, gdyż bagna dające się w wielu wypadkach bardzo tanim kosztem zamienić na tereny żdatne pod rybactwo, zajmują w poszczególnych powiatach województw Poleskiego, Nowogródzkiego i Wołyńskiego od 3—65,5 proc. całego terenu danego powiatu.—Zakładana stacja doświadczalna rybacka będzie pierwszą tego rodzaju na terenach województw wschodnich i wypełni dającą się coraz więcej odczuwać lukę w dziedzinie rybactwa naukowego i praktycznego.

GRÓDNO.

— Likwidacja strajku w Grodnie. Na te istniejących od pewnego czasu zatargów na nie ekonomicznym pomiędzy magistratem m. Grodna, a pracownikami miejskich instytucji użyteczności publicznej (elektrownia, wodociągi), na skutek interwencji miejscowego związku Pracowników Użyteczności Publicznej w Grodnie, pracownicy zakładów rozpoczęli w dniu 1 b.m. o godz. 16-ej strajk, który wywołał konieczność zawezwania pomocy wojska dla zapewnienia ludności miasta światła i wody.

Przeciwko interwencji wojska i władz administracyjnych związek pracowników Użyteczności Publ. zaprotestował, nie przerywając układow wszechstronnie uprzednio z magistratem, który, nie chcąc zaostrać sytuacji, zgodził się zasadniczo na uwzględnienie postulatów pracowników, co wywołało ukończenie strajkuju22 bm.

NAKRYSZKI.

— Samowładztwo wójta pozabawilo szkołę szaf. We wsi Nakryski pow. Nowogródzkiego miał miejsce fakt, który rzuca pewne światło na stosunek władz administracyjnych do szkolnictwa powszechnego. We wsi wspomnianej wójt miejscowy bez uprzedniego porozumienia się z kierownikiem szkoły zabrał z gmachu szkolnego dwie szafy szkolne należące do inwentarza szkolnego. Szafy te dzięki usilnym zabiegom rady szkolnej odzyskane zostały z dawnego mienia szkolnego, zrabowanego podczas zamieszek wojennych. Kierownik szkoły wystosował z racji tego zażalenie do inspektora szkolnego w Nowogródku oraz do starosty. Jest to wy-

Wyprzedaż

resztek i kuponów przedświątecznych po cenach wyjątkowo niskich.

Bracia Jabłkowsy Sp. Akc.

Mickiewicza 18.

Sukno i Bławat

Kazimierz Rutkowski i J. Domagała

w Wilnie, UL WIELKA, Nr. 47

Na sezon wiosenny poleca otrzymane ostatnie nowości.

Uwagze P.P. Oficerów!

Wyroby Kamgarnowe stale na składzie w wielkim wyborze.

Nigel Worth.

3) CZŁOWIEK Z KUFRA.

ROZDZIAŁ III.

Jan Lecatteau

— Dobry wieczór, panie Metters. — Dobrywieczór—odrzekł. — Czy niema pan nic przeciwko zasuszeniu firanek, zanim zapalimy światło? — Naturalnie. — Zrobiłem jak chciałem, potem zapaliłem elektryczność i podałem mo fotel. Z weschnięciem ulgi rozsiadł się wygodnie i przyjrzał mi się z dziwnym wyrazem. — Muszę wygadać się panu niezwykle tajemniczo,—rzekł. — Nie przeczę, list pana zaintrygował mnie niezmiernie. — Przyszedłem, by wyjaśnić panu pewne fakty. — Słucham. — Jestem znany jako człowiek dosyć bogaty, interesujący się archeologią. Jest w tem tyle prawdy, iż archeologia jest moją ulubioną rozrywką. Napisałem w tej dziedzinie kilka studiów i mogę, bez przechwałek powiedzieć, że imię moje jest znane zaszczynie w świecie uczonych. Lecz nie o to chodzi. Nie mam kapitału, jestem agentem specjalnym przy komorze celnej. Imię moje nieznane jest jednak w tych kołach, rodzaj me pracy zmusza mnie do ukrywania sto-

sunku, jaki mnie łączy z administracją celną. Zrozumie pan to dobrze, gdy powiem, że misja moja polega na odkryciu bandy kontrabandyzistów.

Przerwał, a w sumieniu mem powstał niepokój z powodu kilku przesłępstw celnych, jak np. przekroczenie układow kilku paczek tytoniu z okrętu.

— Teraz zaczyna się właściwe opowiadanie—ciągnął dalej p. Metters. W ostatnich czasach należało mi poważnie ukazywanie się wielkiej ilości towarów, nie zanotowanych w księgach komory celnej. Wiem, że dostały się one na nasz rynek bezprawnie, lecz nie możemy odkryć drogi, jaką przybyły. Szczególnie przedmioty na które clo jest bardzo wysokie, dają ogromny dochód kontrabandyzistom. Natomiast skarb ponosi wielkie straty. A jednak trudności w walce z kontrabandą są olbrzymie.

— Dlaczego? — Wszystkie te przedmioty pochodzą z najprzeróżniejszych stron świata: maszyn, aparaty fotograficzne i t.p.—z Ameryki; zegarki—ze Szwajcarii, tytoni i papierosy—z Afryki północnej, Turcji, Ameryki, Egiptu; herbata—z Chin i Indji, jedwab z Chin, Indji, Egiptu. — Z Egiptu? — zawołałem. — Nie wiedziałem, że wyrabiają tam jedwab. Metters odrzekł z uśmiechem: — Jedwab z Egiptu jest bodaj że najpiękniejszy i najlepszy. Nie można

sobie wyobrazić, by wszystkie produkty były sprowadzane przez oddzielne jednostki, w takim razie musieliśmy przytłapać parę ładunków, mniej zręcznie wysłanych. Tymczasem od trzech miesięcy nie zdołaliśmy odkryć ani jednego ładunku kontrabandy. Czyżby więc wszyscy ci ludzie byli sprytniejsi od ogółu naszych urzędników celnych? Nie możemy tego przypuścić.

— Oczywiście. — Stąd nasuwa się wniosek logiczny, że za tem przedsięwzięciem ukrywa się jakiś wybitny kierownik, jakaś organizacja o silnych intelektualach. Dyrekcja może spocząć w rękach kilku bardzo uzdolnionych ludzi, którzy niezwykle zręcznie układają plany działania. Chociaż nie udało nam się ich złapać, jednak mamy pewność, że ładunki kontrabandy zostały wyładowane na naszym brzegu.

— Jakże macie dowody? — W maju dwaj strażnicy będący około Norfolk zauważyli osiem statków rybackich wydających liczne paki. Niestety robota ta była dobrze ochrana, strażników dostrzeżono, złapano i wrzucono do jakiegoś więzienia, po kilku dniach znaleźli się na nieznanych polach, odległych od brzegu. Mieszkańcy okolicy nie zauważyli nic niezwykłego, oczywiście wszelkie ślady ładunku zginęły. W ostatnim miesiącu dwaj strażnicy konni zostali porwani, konie zostały lecz

o nich nie mamy żadnych wieści. Parę dni potem trzech inni zostali uśpieni przy pomocy jakiegoś narkotyku, dzięki czemu brzeg był pozbawiony ochrony; znaleziono na nim ślady ładunku. Te dowody są wystarczające, lecz mamy ich jeszcze więcej.

Możemy więc wyciągnąć wniosek, —ciągnął dalej Metters,—że dookoła naszych brzegów grasują stłuki z ładunkiem nielegalnym, który udaje im się wyładować dzięki niezwykle zręcznym planom, obmyślonym i uskutecz-nionym z wielką starannością i wyso-ką pogardą dla życia ludzkiego. Musimy odkryć i sparaliżować tę sieć centralną, ten mózg organizacji.

— Czy ma pan jakieś dane, co do miejscowości, w której się znajduje ona organizacja? — Do ostatnich dni nie miałem najmniejszego podejrzenia,—odrzekł—mimo mnych usilnych starań, od dwóch miesięcy, nie mogłem nic odkryć. Dla bliższego zbadania terenu, gdzie zdawało się kilkakrotnie wyładowano kontrabandę, mianowicie w okolicach Devonshire, najłem ten dom, w którym poznaliśmy się w zeszłym tygodniu. Nie miałem żadnych poważniejszych danych, prócz tych, o których mówiłem. Szukałem jakiegoś świadka w tym labiryncie tajemnic. —I coż pan znalazł? — Nasz przyjaciół z kufra wcho-dzi na scenę i oto tego dnia znalaz-łem nie Ariadnę. Może jesteśmy na

dobrym drodze. Człowiek ten prawdopodobnie należy do organizacji, której poszukujemy. Szukał w mem biurku papierów.

— A więc kontrabandyści wiedzą, kim pan jest?—zauważyłem.

— Tak. Jest to pierwszy wniosek, który się nasuwa. Chcą oni wiedzieć, jak daleko sięgają me informacje. Musiał to być wielki zawód dla nich —niepowodzenie jakie ich spotkało było nieoczekiwane, gdyż plan był obmyślony doskonale. Dnia tego miałem wyjść z domu na pewną uroczystość, mającą się odbyć w odległości pięciu mil od mego domu. Mieszkanie moje miało więc zostać puste. Gwałtowny ból głowy zmusił mnie do pozostania w domu. Indywiduum to było uprzedzone, że ja i służba moja mamy wyjść po południu.

— Chciałbym wiedzieć, dlaczego nie skierował pan policję na ślad tego człowieka? Gdyby go aresztowano, można by dużo się dowiedzieć. Metters pokławił głową. — Nie, po namyśle zdecydowa-łem, że człowiek ten będzie mi więcej pomocnym na wolności, aniżeli w więzieniu. Po tej nieudanej awanturnie, przypuszczam, że przestanie on pracować, jako agent organizacji centralnej. My obaj znamy go teraz, jeśli pozwolimy mu dalej uprawiać jego zawód, może nam oddać olbrzymie usługi. Pomówimy o tem jeszcze. Pan sobie przypomina, że człowiek

ten zostawił u mnie swój płaszcz. Och, pewnie tego gorzko żałuję! Nie przedstawia on co prawda większej wartości, lecz zawartość jego kieszeni jest niezwykle interesująca: fajka z inicjałami J. L., turebka z tytoniem, zapalki, siedem funtów i czterdzieści pięć franków, wreszcie ten oto list i mały notatnik.

Mój gość podał mi kopertę z notes skórzany, o sześciu kartkach celluloidowych do notatek czasowych, wewnątrz okładki znajdował się kalendarzyk z 1919 r. z oznaczeniem faz księżyca. Na pierwszym stronie w notesie napisane były następujące słowa:

F 41 W
— 203 S
— 54 B. A.
O.B. 156 (107) ul. S. S.
M. H. Ingleside Nr. B.
Koperta była zaadresowana do p. Johna Langhona, poste -res-tante Ashleigh, wysłana z Barnstaple 28 Lipca. Wewnątrz znajdowała się kartka z następującymi literami:
Y S D E L T N L U T L T L U
L L U Y T Y N J L T D E J L
T U X L X L I L D S Y L D Y T
J V I L Y L J X H G L J U Y V
Y L J.
28/7/19.
Podpisu nie było, tylko jedna li-tera S

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Konkurs na prace o organizacji doświadczalniczo-rolniczego.

Przeprowadzona obecnie reforma rolna może stworzyć i powiększyć warsztaty rolne dla stosunkowo małej części włościan, większość ich musi znaleźć poprawę bytu na dotychczasowym swym kawałku ziemi przez intensyfikację swojej gospodarki.

Jednym z najpożądniejszych środków postępu rolniczego są obecnie stacje doświadczalne. Jak wyższe uczelnie rolnicze, tak i stacje doświadczalne przeznaczone były pierwotnie dla gospodarstw folwarcznych i doświadczenia w nauczaniu rolników. Tymczasem gospodarstwa te obok interesów wspólnych z gospodarstwami folwarcznych mają także odrębne własne interesy, wynikające z ich małych rozmiarów, z prowadzenia w nich kierunku hodowlanego, a zwłaszcza z nadmiaru sił roboczych własnych. Nasze doświadczalnictwo rolnicze powinno uwzględnić w swoich pracach takie zagadnienia, jak uprawa, zbliżająca się do ogrodnictwa, połączona z bardzo silnym nawożeniem i nawodnieniem, jak uprawa pastwisk i roślin pastewnych, jak wszelkie sposoby pielęgnowania roślin podczas wzrostu, jak doświadczanie z żywieniem zwierząt domowych, ich pielęgnowaniem i użytkowaniem.

W związku z tem Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wileńskich Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ogłosił konkurs na pracę: „W jaki sposób należy zorganizować doświadczalnictwo rolnicze, aby drobne rolnictwo odnosiło z niego znacznie większe niż dotychczas korzyści?”

Praca konkursowa powinna:

- 1) zawierać ogólny zarys organizacji doświadczalnictwa rolniczego w Państwie,
- 2) wskazywać, jaki powinien być zakres działania instytucji doświadczalnych różnych rodzajów z uwzględnieniem podziału Państwa na okręgi rolniczo-ekonomiczne i z uwzględnieniem różnych typów gospodarstw rolnych w tych okręgach,
- 3) przedstawiać możliwie dokładnie, jakie zagadnienia, ważne dla drobnego rolnictwa, nie są dotychczas wcale lub są w niedostatecznym stopniu uwzględniane przez zakłady doświadczalne,
- 4) podać zasady racjonalnej organizacji tych nowych rodzajów doświadczalniczych w poszczególnych rodzajach instytucji doświadczalnych i poszczególnych okręgach rolniczo-ekonomicznych, przedstawiając zarazem ich stanowisko w całokształcie doświadczalnictwa i uzasadnić najodpowiedniejszą kolejność w ich rodzaju,
- 5) wreszcie wyjaśnić, jakimi sposobami może być najłatwiej udostępnione włościanom korzystanie z wyników prac zakładów doświadczalnych.

Pierwsza nagroda wynosząca będzie zł. 1.500, druga — zł. 1.000, trzecia — zł. 500. Jury może nie przyznać żadnej nagrody.

Rozmiary pracy konkursowej nie powinny przekraczać czterech arkuszy druku większej ósemki. Rękopisy pisane na maszynie, powinien być zaopatrzone godłem, a do niego dołączona powinna być koperta, zaopatrzona tem samym godłem i zawierająca nazwisko i adres autora. Termin nadsyłania prac wyznacza się do dn. 1 listopada 1927 r. Praca nagrodzona pierwszą nagrodą staje się własnością Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wileńskich i będzie ogłoszona drukiem. Wydział zastrzega sobie także prawo ogłoszenia drukiem innych prac nagrodzonych. Wybór jury dokonany będzie we właściwym czasie. (—)

INFORMACJE.

Przewozy kolejowe w komunikacji z Rosją i Łotwą w lutym 1927 r.

W lutym r. b. przybyło z Rosji do Polski ogółem 4667 wagonów różnych produktów i towarów, z czego przeszło 1.000 wagonów przypada na transporty, idące tranzytem przez terytorium Polski. Większość ładunków składa się z transportów rudy żelaznej (1.655 wagonów) i zboża (1.713 wagonów).

W tym samym czasie wysłano z Polski do Rosji 1.903 wagonów, z czego 1.176 wagonów transportów tranzytowych, 400 wagonów węgla oraz 250 wagonów cynku, blachy i żelaza.

Eksport z Polski do Łotwy wyniósł w tym miesiącu 1775 wagonów towarów, w tem 1.521 wagonów węgla, zaś z Łotwy do Polski przybyło w tym czasie 144 wagonów różnych towarów.

Samoistny podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich b. zab. rosyjskiego.

Ustawą z dn. 1 marca r. b. (Dz. Ust. R. P. Nr. 27, poz. 206) gminom wiejskim b. zab. rosyjskiego nadano prawo pobierania samoistnego podatku wyrównawczego od płatników państwowych podatków od

gruntów, przemysłu i handlu i budynków oraz samoistnego podatku od gruntów państwowych, opłaconego na rzecz gminy i powiatowego związku komunalnego łącznie.

Ogólna suma tego podatku nie może przewyższać deficytu, wykazanego w budżecie gminy, pomimo uwzględnienia wszystkich źródeł dochodowych, przewidzianych w ustawie z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, ani nie może być wyższa od sumy złotych, równej ilości ha gruntów, opodatkowanych w danej gminie.

Ogólna suma podatku wyrównawczego podlega podziałowi pomiędzy poszczególne podatków w stosunku do przypadającego na każdego z nich zasadniczego podatku gruntowego, ceny świadectw przemysłowych i handlowych i podatku budynkowego, oraz od gruntów państwowych, opłaconego na rzecz gminy i powiatowego związku komunalnego łącznie.

Gminy wiejskie, które mimo wyczerpania wszystkich źródeł dochodowych łącznie z wpływami, z powyższego wynikającymi, nie są w stanie pokryć normalnych wydatków, mają prawo, za zezwoleniem wojewody i w porozumieniu z prezesem izby skarbowej, powiększyć wymiar podatku wyrównawczego o 50 proc.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Zniesienie służebności. Stosownie do rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 11 r. b. (Dz. Ust. Nr. 10 poz. 75) na terenach m. in. województwa: wileńskiego, nowogródzkiego i wschodniej części białostockiego, które objęte są działalnością Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, mają być zniesione w drodze umowy wzgl. przymusowo, służebności.

W związku z tem do prac w Komisjach Oszacowania Służebności, zadaniem których ma być sporządzanie projektów przymusowego zniesienia serwitutów, zostali przez Dyrekcję Lasów Państw. w Wilnie wyznaczeni w charakterze rzeczoznawców leśnych: inspektor St. Hutorowicz i nadleśniczy E. Karyś na pow. Połotawski; nadleśniczowie J. Biernacki, St. Piasecki i A. Zwołnowski na pow. Włocławski; nadleśniczowie Biełski i Puławski na pow. Świeżański; nadleśniczowie Doliński i Kieł na pow. Grodzieński; nadl. Bujwid i leśn. Romek na pow. Brastawski; nadl. Świda i leśn. Darzyniewicz na pow. Mołodeczański; nadleśniczy Teodorowicz i leśn. Karpiński na pow. Stołpecki; nadl. Sikorski i leśn. Rogalski na pow. Wołczyński; nadl. Nowicki i leśn. Różelewicz na pow. Osmiański; nadl. Kunciewicz i leśn. Ziawny na pow. Lidzki i leśniczowie Berliński i Kuzia na pow. Wilejski.

Rzeczoznawcy powyżsi mają być powołani do udziału w pracach Komisji przez Pow. Urzędy Ziemi.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 5 kwietnia r. b.
Ziemniaki: tyto loco Wilno 42,50 — 43,50 zł. za 100 kg. owies 38 — 42,50 (zależnie od gatunku), jęczmień browarny 41 — 45, na kaszę 36 — 40, otręby żytnie 31 — 32,50, pszenne 32 — 33, ziemniaki 8,50 — 10,00. Tendencja spokojna. Dowóz umiarkowany.

Nasiona: seradela 35 — 37 zł. za 100 kg., tubin 30 — 34, koniczyzna czerwona 420 — 450, koniczyzna biała z domieszką sawadkiej 360 —

380, koniczyzna biała czysta 380 — 400, owies nasienny 44 — 48 zależnie od gatunku.

Mąka pszenna amerykańska 100-110 (w hurcie), 110 — 120 (w detalu) za 1 kg., krajowa 50 proc. 95 — 110, 60 proc. 80 — 90, żytnia 50 proc. 60 — 65, 60 proc. 55 — 60, razowa 40 — 45, kartoflana 80 — 90, gryczana 60 — 70, jęczmienna 55 — 60.

Chleb pyłowy 50 proc. 60 — 65, 60 proc. 55 — 60, razowy 40 — 45 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za 1 kg., krajowa 115 — 125, gryczana cała 80-90, przecierana 85 — 95, perlowa 80 — 95, pęczak 50-60, jaglana 70-80.

Mięso wołowe 250 — 260 gr. za 1 kg., cielęc 140-160, baranie 240-260, wieprzowe 260-280, schab 280-300, bozok 280-300, szynka świeża 300-320, wędzona 380-400.

Tusze: słonina krajowa i gat. 4,00 — 4,20, II gat. 3,50 — 3,80, szmalc wieprzowy 4,50-4,80, sadło 3,80-4,00.

Nabiał: mleko 35-40 gr. za 1 litr, śmietana 220-240, twaróg 100 — 150 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 700 — 750, solone 550 — 600, desero 780-800.

Owoce: jabłka 180-200 gr. za 1 kg., gruski 250-300.

Jaja: 120-150 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle 10-12 gr. za 1 kg., cebula 100-110, marchew 20-25 gr. za 1 kg., pietruszka 15-20 (pęczek), buraki 20-25 gr. za 1 kg., brukiew 20-25, ogórki kwas. 1000-1200 gr. za 100 szt., groch 55-65 gr. za 1 kg., fasola 65-70 gr. za 1 kg., kapusta świeża 50-60 kwaszona 35 — 40, kalafior 200-300 za sztukę.

Cukier kryształ 130-135 (w hurcie), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 450-480, śniecie 320-350 za 1 kg., szczupaki żywe 380-420, śniecie 250-300, okonie żywe 400-420, śniecie 280-300, karasie żywe (brak), śniecie (brak), karpie żywe 340-360, śniecie 260-280, leszcze żywe 400-450, śniecie 320-350, sielawa 150-200, wsańce żywe 400-420, śniecie 300-320, sandacze 280-300, sumy 200-250, młgusy 150-200, stynka 100-120, płoce 120-180, drobnie 50-80.

Drobb: kury 3,00 — 6,00 zł. za sztukę, kaczki żywe 4,00-8,00, bity 400-600, gęsi żywe 12,00-15,00, bity 8,00 — 12,00, zł. za sztukę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

5 kwietnia 1927 r.

Dewizy i waga	Trans.	Spra.	Kupon
Dolar	8,92	8,94	8,90
Holandja	358,25	359,15	357,35
London	43,48	43,59	43,37
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,08	35,17	34,99
Praga	26,51	26,57	26,45
Szwajcaria	172,15	172,58	171,72
Wiedeń	125,89	126,20	125,58
Włochy	43,35	43,46	43,34

Papiery Procentowe

5 pr. pożyczka kraj. w. 60,75 60,80
Dolarówka 52,75 52,70
Pożyczka dolarowa 84,75
8 pr. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 86,50
8 pr. Państw. Banku Rol. 86 86,50
4 i pół proc. listy zast. ziem. zł. 54,75 54,60
8 proc. listy ziemskie 48,50
8 proc. listy zastawne warsz. 72,75 72,25
Pożyczka kolejowa 102,50 105—
5 proc. warszawskie zł. 99,0

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 5 kwietnia 1927 r.

Banknoty.

Dziary St. Zjedn. 8,91
Listy zastawne.
Wil. B. Z. zł. 100 45,50 45,70 44,50
Złoto.
Rubie 4,67 4,66

KRONIKA

ŚRODA

6 Dzień

Wilhelma

Jutra

Epifaniasza

Wsch. słońca o g. 5 m. 1.

Zach. słońca o g. 18 m. 16

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B.

z dnia 5-IV 1927 r.

Ciepłota powietrza 761

Temperatura tlenowa + 5°C

Opad za dobę w mm. —

Wiatr przeważający Wschodni

U w a g i! Pogodnie. Minimum za dobę -10°C. Maximum za dobę +8. Tendencja barometryczna bez zmian

KOŚCIELNA.

— Rekolekcje dla nauczycielstwa. Staraniem Siostry Chrz. Narod. Naucz. Szk. Powsz. w dniach 6, 7, 8 i 9 kwietnia w kościele św. Jerzego odbędą się rekolekcje dla ogółu nauczycielstwa m. Wilna. Konferencje będzie prowadził o. J. Ekscelecja ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski.

Początek każdej konferencji o godz. 6 popołudniu.

URZĘDOWA.

— Główny Inspektor Lasów Państwowych w Wilnie. W dniu wczorajszym przybył do Wilna Główny Inspektor Lasów Państw. przy Min. Roln. i D. P. p. Wł. Krzeszkiewicz z towarzyszeniem Głównego Referenta Doświadczalnictwa Leśnego przy Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. p. W. Rossiańskiego i profesora Uniwersytetu Poznańskiego, p. R. Biehlera celem wzięcia udziału w konferencji w Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie.

Przedmiotem obrad będą projekty załazienia wyrębów, pozostałych z czasów wojny światowej.

Dotyczy to w szczególności obrębów Krewskiego N. c. w Smorgońskim, obrębów Miadzińskiego i Starodworskiego N. c. w Duniłowickim oraz obr. Ponarskiego i Rękasickiego N. c. w Wileńskim.

Dotyczy to w szczególności obrębów Krewskiego N. c. w Smorgońskim, obrębów Miadzińskiego i Starodworskiego N. c. w Duniłowickim oraz obr. Ponarskiego i Rękasickiego N. c. w Wileńskim.

Dotyczy to w szczególności obrębów Krewskiego N. c. w Smorgońskim, obrębów Miadzińskiego i Starodworskiego N. c. w Duniłowickim oraz obr. Ponarskiego i Rękasickiego N. c. w Wileńskim.

Dotyczy to w szczególności obrębów Krewskiego N. c. w Smorgońskim, obrębów Miadzińskiego i Starodworskiego N. c. w Duniłowickim oraz obr. Ponarskiego i Rękasickiego N. c. w Wileńskim.

Dotyczy to w szczególności obrębów Krewskiego N. c. w Smorgońskim, obrębów Miadzińskiego i Starodworskiego N. c. w Duniłowickim oraz obr. Ponarskiego i Rękasickiego N. c. w Wileńskim.

Dotyczy to w szczególności obrębów Krewskiego N. c. w Smorgońskim, obrębów Miadzińskiego i Starodworskiego N. c. w Duniłowickim oraz obr. Ponarskiego i Rękasickiego N. c. w Wileńskim.

W konferencji będą również uczestniczyć zainteresowani inspektorzy i nadleśniczowie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie.

— «Piccadilly» zostanie ukarane. Komisarz Rządu wystąpił z wnioskiem do władz wojewódzkich o pociągnięcie do odpowiedzialności właściciela kinoteatru „Piccadilly” (ul. Wielka) za to, że ten uzyskując pozwolenie na wyświetlanie jednego filmu, wyświetlał drugi, niedozwolony. Kino-teatrowi „Piccadilly” za tego rodzaju sztuczki grozi utrata koncesji.

MIEJSKA.

— (x) Przegląd narzędzi kominiarskich. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych odbył się w Magistracie, przed komisją w składzie p. Komisarza Rządu Strzeżńskiego, przedstawiciela Kom. Wojew. P. P. komisarza Dowojno, komandanta wil. straży ogniowej p. Waligóry i referenta działu kominiarskiego przy Magistracie Siedleckiego, przegląd narzędzi używanych przez miejscowych kominiarzy do wycieru kominiarskich.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych odbył się w Magistracie, przed komisją w składzie p. Komisarza Rządu Strzeżńskiego, przedstawiciela Kom. Wojew. P. P. komisarza Dowojno, komandanta wil. straży ogniowej p. Waligóry i referenta działu kominiarskiego przy Magistracie Siedleckiego, przegląd narzędzi używanych przez miejscowych kominiarzy do wycieru kominiarskich.

Ogółem stawilo się do przeglądu 38-10 kominiarzy w tem 10 chłędzi-
jan i 28 żydów. Po dokonaniu przeglądu komisja stwierdziła, iż stan narzędzi przeważnie nie odpowiada i nie nadaje się do wykonywania robót kominiarskich. Stan narzędzi dobry stwierdzono u 10-10 kominiarzy chłędzi i 4 żydów. Do-
stateczny u 3 żydów i całkowicie nienadający się u 21 żydów. Podkre-
ślić należy, iż znanymi rzeczą jest, że wszyscy chłędzi kominiarze, którzy przybyli na przegląd posiadali narzędzia dobre, zaś większa część ży-
dów wykazała narzędzia nieodpowiednie, tymczasem żydzi w ostatnim czasie szczególnie roszczą pretensje do wykonywania zawodu kominiarskiego, nie mając danych ku temu.

— Osoby prywatne mogą sprawdzać liczniki prądu elektrycznego. W pracującym już od kilku miesięcy przy Okręgowym Urzędzie miar, Oddziale sprawdzania liczników prądu elektrycznego zbadano przeszło tysiąc trzysta liczników na

prąd stały i zmienny. W trzystu wypadkach liczniki te wymagały regulacji, a 87 z nich absolutnie nie nadawało się do odczytania. Zjawisko to objaśnia nam dlaczego wielu abonentów miejskiej sieci elektrycznej uskarża się na nadmierne dużą ilość zużytego przez nich prądu. Przypuszczając należy, że w wypadkach tych mamy do czynienia z nieprawidłowo funkcjonującymi licznikami. Zapytany o to naczelnik urzędu miar p. J. Sasinowicz oświadczył nam, że oddział sprawdzania przyjmuje za niewielką opłatę liczniki osób prywatnych. Kto więc uskarża się na nadmierne wydatki na światło, niech sprawdzi licznik, może właśnie w nim tkwi sedno sprawy.

— (x) Magistrat Nowogródka zakupił tabor asenizacyjny m. Wilna. Wobec zlikwidowania przez Magistrat m. Wilna taboru asenizacyjnego, Magistrat m. Nowogródka uchwalił swoją z dnia 4 b. m. postanowił nabyć od wileńskiego Magistratu tabor asenizacyjny składający się z dwóch beczek asenizacyjnych, jednej maszyny, dwóch szlauchów, 6 par san. i t. d. za sumę ogólną 1655 zł.

Jednocześnie Magistrat m. Nowogródka nadesłał w dniu wczorajszym do Magistratu m. Wilna prośbę o rozterminowanie rzeczonych sumy na trzy raty miesięczne.

WOJSKOWA

— Powrót Dowódcy 6 Brygady K. O. P. Dowódca 6 brygady K. O. P. p. plk. S. Pastawski bawiący służbowo w Warszawie powrócił i objął urzędowanie.

POCZTOWA.

— (x) Projekt stworzenia pośrednic pocztowych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów dla rozszerzenia sieci pocztowej projektuje uruchomienie t. zw. pośrednic pocztowych, na wzór tego rodzaju instytucji pocztowych czynnych w dzielnicy b. zab. rosyjskiej.

Pośrednictwa o bardzo ograniczonym zakresie działania, który rozciąga się jedynie na służbę przyjmowania i doręczania zwykłej i poleconej korespondencji, oraz paczek zwykłych, oddają pewne usługi w tych wioskach, w których niema na miejscu agencji pocztowej.

Zaprowadzenie tego rodzaju pośrednic, Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów nie uważa za bezwzględnie konieczne. Dążenie Wil. Dyrekcji i jej czynników kierujących jest bowiem dalsze rozszerzanie sieci pocztowej przez zakładanie agencji pocztowych z pełnym zakresem działania w dziale poczt, telegrafu i telefonu.

— (x) Zwiększenie sieci pocztowo-telegraficznej. Dane statystyczne okręgu wileńskiej dyrekcji



Wilhelm Malinowski

opatrzony Św. Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 5 kwietnia 1927 r. przeżywszy lat 68

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7-go kwietnia o godz. 10 ej rano w Kościele Zbawiciela przy Klinice U. S. B. na Antokolu, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na Rosie.

O smutnych tych obrzędach powiadamy krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeń w głębokim smutku

żona, córki, zięciowie i wnuki.



Wilhelm Malinowski

Długoletni i zasłużony pracownik Wileńskiego Banku Ziemskiego zmarł w dniu 5 kwietnia 1927 roku.

O tej nieodżałowanej dla instytucji stracie zawiadamia

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego.



WILHELM MALINOWSKI

Długoletni pracownik Wileńskiego Banku Ziemskiego zmarł w dniu 5 kwietnia 1927 r.

O stracie nieodżałowanej i czcigodnej pamięci kolegi powiadamy pogrążeń w głębokim smutku

Pracownicy Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Wszystkim którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu ukochanemu zmarłemu s. p. D-owi KONSTANTEMU BORZOBHATEMU, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Panom D-rom Tomaszewskiemu i Siedleckiemu, którzy z takim poświęceniem pielęgnowali Go w ostatniej chorobie Zrzeszeniu Lekarzy Kasy Chorych, pers. nelowi Przychodni Kasy Chorych w N Wilejce, Opiece Rodzicielskiej przy Gimnazjum w Nowej-Wilejce, temuz Gimnazjum, uczniom b. Szkoły Rzemieślniczej, P. P. Puchowskim, kolegom synów zmarłego i wszystkim przyjaciołom składamy serdeczne podziękowania.

ŻONA i DZIECI.

Poczt i Telegr. wykazują, że stan sieci telegraficzno-telefonicznej w okręgu osiąga cyfrę 66400 km. przewodów. Stan ten w porównaniu z r. 1925 oznacza zwiększenie się sieci prawie o 30 proc.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— Robotnicy S-ki kijowskich inżynierów znów u p. Wojewody.

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o tem, że do p. Wojewody zgłosiła się delegacja robotników zatrudnionych przy budowie szlachej w firmie „Spółka kijowskich inżynierów” prosić o pomoc i obronę, bowiem spółka ta pomimo otrzymanych ze skarbu państwa sum zalega w wypłatach należności za robotnicę. W dniu wczorajszym delegacja przyjęta została znów przez p. Wojewodę, który po zapoznaniu się z powodami skargi obiecał użyć swoich wpływów, aby wspomniana firma wywiązała się ze swych zobowiązań.

— Stan bezrobocia w Wilnie. Pomimo rozpoczęcia się tu i owdzie robót budowlanych i ziemnych stan bezrobocia na terenie m. Wilna nie uległ większemu zmniejszeniu. Obecnie Państwowy Urząd Pośrednictwa Prac liczy na swojej ewidencji 5,234 osoby, a w tem 3,711 mężczyzn i 1,523 kobiety. Biuro funduszu bezrobocia uwarunkowało do pobierania zasiłków państwowych 1805 osób z tej liczby ogólnej, przyczem 1,245 otrzymuje zasiłki z tytułu państwowej pomocy doraźnej, a pozostali z tytułu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

SZKOLNA.

— Kino objazdowe Polskiej Macierzy Szkolnej Polska Macierz Szkolna uzyskała koncesję na kino objazdowe na terenie powiatu Brastawskiego. Upřednio instytucja ta uzyskała już takie same koncesje na terenach innych powiatów. Kino objazdowe wysyłać będzie obrazy naukowe i treści narodowe.

HARCERSKA.

— Komenda Z Chorągwi Harcerskiej podaje do wiadomości nowo-powstałym drużynom, iż obowiąz-

zane są do zarejestrowania się w Sekretariacie Chorągwi (Królewska 4 — Hufiec prowincjonalny). Drużyny, które tego obowiązku nie dośledziły, nie zostały przyjęte w skład Chorągwi, nie należą do ZHP, a tem samem nie korzystają z praw i nie noszą miana harcerskiego.

